

Karolina Borowiec

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza

Dwujęzyczność pisarza i tekstu na średniowiecznym Śląsku. Rekonesans

Opublikowano w: *Staropolskie Spotkania językoznawcze*, t. 1, *Jak badać teksty staropolskie*, pod red. T. Miki, D. Rojszczak-Robińskiej, O. Stramczewskiej, Poznań 2015, s. 19–38.

1. Ze stanu badań nad tekstami pochodzącymi z XV-wiecznego Śląska

W zachowanej literaturze staropolskiej wyraźnie wyodrębnia się pewna – dość liczna – grupa tekstów, których zależność od języka czeskiego lub tekstów czeskich wskazuje się w literaturze przedmiotu. Zalicza się do nich m.in. Biblię Królowej Zofii, pierwsze „polskie” drukowane modlitwy codzienne z tzw. Statutów Elyana, pieśń-legendę o świętej Dorocie, pieśń swawolną Mikołaja z Koźła (*Cantilena inhonesta*), [*Słyszeliśmy nowinę o węgierskim królu*], *Skargę umierającego* (zwłaszcza odpis wrocławski)... Wiele z tych piętnastowiecznych zabytków powstało (lub domniemywa się, że mogły powstać) na Śląsku – w miejscu, w którym w tym czasie panowała specyficzna sytuacja kulturowa, zwłaszcza zaś (co dla poniższych rozważań ważniejsze) językowa.

Choć to, że przywołane piętnastowieczne teksty nie zostały zapisane „czystą” polszczyzną, nie podlega dyskusji, wciąż zaliczane są one w poczet zabytków języka polskiego, tekstów staropolskich czy wręcz „najstarszych tekstów w języku polskim”, włączone zostały także do podstawy materiałowej m.in. *Słownika staropolskiego* oraz licznych opracowań dotyczących polszczyzny tego okresu w ogóle.

Wydaje się, iż jednoznaczne zdefiniowanie stopnia zależności tych tekstów od języka czeskiego, podobnie jak i sama charakterystyka językowa, wciąż przysparza badaczom wielu problemów, czego dowodzić może przegląd dotychczasowej literatury przedmiotu, przeprowadzony poniżej na kilku przykładach. (Wszystkie wyróżnienia w tekście autorskim oraz cytatach pochodzą od autorki artykułu).

1.1 *Cantilena inhonesta*

Jednym z mniejszych objętościowo tekstów, które następczają badaczom tego typu problemów klasyfikacyjnych, jest pochodząca z kodeksu Mikołaja z Koźła *Żaloba na pannę*, wydana przez Romana Jakobsona (z tytułem *Chczy ia na pannu žalowacz*) w rozprawie

Slezsko-polská cantilena inhonesta ze začatkátku XV. století (Jakobson 1935). Zdaniem wydawcy *Žaloba* byłaby zatem (wedle tytułu rozprawy) tekstem **śląsko-polskim**, choć w samej pracy zastrzegł on, że „język i ortografię *Žaloby na pannę* można by razem definiować jako »mieszaninę polskiego i czeskiego«, »gmatwaninę dwujęzykową«, jak charakteryzują polscy naukowcy liczne zabytki poetyckie XV wieku” (Jakobson, 1935: 14), przy czym w wypadku *Cantileny* nie mamy do czynienia (zdaniem Jakobsona) z dialektem przechodnim, polsko-czeskim: język *Žaloby na pannę* bliższy jest bowiem literackiej czeszczyźnie. Jakobson zaznaczał też, że w kodeksie Koźlity, w którym znalazły się wszystkie trzy literackie języki królestwa czeskiego (czeski, łacina, niemiecki), *Žaloba* jest jedynym tekstem, w którym znaleźć można polskie elementy¹, ponieważ polszczyznę postrzegał Mikołaj – zdaniem wydawcy – jako jedną z gwar ludowych (*lingua vulgaris*); to czeski był słowiańskim językiem literackim korony czeskiej (Martinek 2007: 164).

Wcześniej jeszcze, w XIX w., uznawano *Žalobę* raczej za tekst czeski. Julius Feifalik (czeski slawista i germanista) zwrócił uwagę na „interesujący, **zbliżony do polszczyzny dialekt**” utworu², musiał więc wiedzieć w nim **tekst czeski**. Również Władysław Nehring (Nehring 1886: 215) zasadniczo uważał *Cantilenę* za **pieśń czeską** (niezwykły w takim kontekście wyraz *ktorak* zaliczając do polonizmów), podobnie za **tekst czeski** uznawał ją Zdeněk Nejedlý (Nejedlý 1907: 241).

Rozprawa Jakobsona z 1935 r. i jego ocena zabytku nie przyniosła decydującego rozstrzygnięcia, przynajmniej dla czeskich uczonych. Jeszcze pod koniec lat 80. XX w. Petr Nejedlý (Nejedlý 1988: 8–9) wyraził diametralnie różny od Jakobsona pogląd dotyczący charakteru języka *Žaloby na pannę*, podkreślając, że ponieważ wpływowi obcego środowiska językowego łatwiej uległyby poziomy morfologiczny i fonetyczny niż zasób leksykalny³, większość wyrazów z *Cantileny* można by zaszeregować raczej do staroczeskiego systemu leksykalnego niż staropolskiego (zdaniem P. Nejedlego jedynym wyrazem, który – być może – udałoby się zaliczyć do systemu leksykalnego staropolszczyzny jest *kič*; nieistnienie tego wyrazu w *Cantilenie* oraz średniowiecznej polszczyźnie w ogóle udowodnili Waław Twardzik i Maciej Eder (Eder., Twardzik 2006). Warto zauważyć, że z kolei Maciej Włodarski w *Polskiej poezji świeckiej XV wieku* (Włodarski 1997) w transkrypcji opatrzył

¹ Współcześnie określa się jako polskie także zamieszczone w kodeksie modlitwy *Ojciec nasz* oraz *Wierzę* (z zastrzeżeniem, że są one „pod silnym wpływem czeskim”; zob. np. Wydra, Rzepka 1984: 293).

² Podaję za Liborem Martinkiem (2007: 162).

³ Zdumiewający pogląd, zważywszy na fakt, że ostatnim etapem asymilacji wyrazu jest przejęcie przez niego paradygmatu odmiany.

wyraz *kić* przypisem informującym, iż jest to czechizm. Podsumowując w 2007 roku czeskie badania na temat utworu, Libor Martinek stwierdził: „Współczesny **stań badań językowych wskazuje więc raczej na staroczeską podstawę tekstu pieśni, forma i kompozycja *Żaloby* przystaje jednak **bardziej do pieśni śląskich czy polskich**” (Martinek 2007: 166).**

Trudności i niekonsekwencje w określaniu charakteru językowego pieśni widać nawet w obrębie prac jednego badacza. Wyraźne problemy z opisem *Cantileny* w nauce polskiej miał Stanisław Rospond. W *Zabytkach języka polskiego na Śląsku* najpierw określa go „swawolną pieśnią **polską**”, potem zaś zauważa, że „nie wszystkie formy są czeskie [...]” (co mogłoby sugerować, że większość jednak jest) i konkluduje: „Należy zatem uważać ten tekst za **czesko-polski zlepek form i wyrazów**” (Rospond 1948: 83). Zauważmy, że najpierw mówi o tekście polskim (stan czysty, jednojęzyczność), potem o formach czeskich (sugestia znacznych wpływów w formach), wreszcie o tekście mieszanym, dwujęzycznym (największy z wymienionych stopni zależności). W wydanej w 1959 roku (a więc 11 lat później) monografii *Dzieje polszczyzny śląskiej* ten sam autor, mówiąc o „pierwiosnkach **polskiej** poezji religijnej, świeckiej, i polskiego protodramatu”, jakie zaczęły się pojawiać w XV w. na „aktywnym i odważnym Śląsku” (Rospond, 1959: 140), jako pierwszą przywołuje właśnie *Cantilenę*, o której dalej pisze:

Język jest **okraszony czechizmami** [...]. **W zasadzie jest to tekst polski**, z polską fonetyką [...]. W niektórych tylko wyrazach pominięto polską palatalność [...]; polskie nosówki [...]. **Są też formy czeskie** [...]. Podstawa jednak fonetyczna oraz fleksyjna jest polska [...]. **Wygląda ten tekst na „laski”**, z Opawszczyzny (Rospond 1959: 142).

Cytat ten dobitnie obrazuje wahanie, niepewność (charakterystyczną także dla prac innych badaczy). W pierwszej kolejności pisze Rospond o „okraszeniu czechizmami”, sugerując jednocześnie, że bohemizmy stanowią w *Cantilenie* pewien dodatek. Dla Rosponda (przeciwnie niż dla P. Nejedlego) „podstawą” do rozsądzania o przynależności językowej utworu jest fonetyka z fleksją, choć – co badacz podkreśla – niektóre wyrazy pozbawione są cech fonetycznych polskich (dotyczy to zwłaszcza nosówek)⁴ oraz palatalności, czyli głównych cech fonetycznych różnicujących te dwa języki, również we fleksji ujawniają się formy czeskie. Wreszcie formułuje hipotezę o przynależności tekstu do dialektu laskiego.

⁴ Jak wykazały zwłaszcza ostatnie badania, wysuwanie wniosków dotyczących staropolskiej fonetyki na podstawie grafii jest nieuprawnione i prowadzić może do błędnych wniosków; celem tego artykułu nie jest jednak krytyczna analiza zasadności argumentów podnoszonych w stosunku do opisywanych tekstów. Por. np. Trawińska 2014.

Warto przypomnieć, że gwary laskie to zespół etnolektów północno-wschodnich Czech, należących do grupy języków zachodniosłowiańskich, o niepewnym statusie; najczęściej uważane są za dialekty języka czeskiego, aczkolwiek dialektolodzy polscy pochodzenie tych gwar wiążą z językiem polskim, zaś dialektolodzy czescy z językiem czeskim. Rospond sięga zatem po termin nierozstrzygający o przynależności językowej tekstu.

Z kolei Wiesław Wydra i Wojciech Ryszard Rzepka (Rzepka, Wydra 1984: 293) w notce o zabytku poprzedzającej jego transliterację i transkrypcję w *Chrestomatii staropolskiej*, piszą o utworze **polskim**, którego język cechuje „**pomieszanie form** językowych polskich z czeskimi”.

Maciej Włodarski w *Polskiej poezji świeckiej XV wieku* podkreśla, że skoro Mikołaj z Koźła przebywał w Czechach i na Morawach, „nic też dziwnego, że **polski zasadniczo** tekst pieśni przepoił czechizmami” (trudno jednoznacznie określić, na czym polegać ma „zasadniczość” polszczyzny utworu, Włodarski nic na ten temat nie pisze), jednocześnie podsumowuje też dotychczasowe badania nad *Cantileną* słowami: „Pomimo początkowych wątpliwości badacze uznali jednak **polskość** tego utworu, traktując go jako **zabytek reprezentujący literaturę pogranicza polsko-czeskiego**” (Włodarski 1997: LXXIX). Również Teresa Michałowska (2008: 567) pisze o utworze **ułożonym po polsku**, ale ukazującym liczne naleciałości czeskie. Eder i Twardzik (2006), proponując odczytanie zapisu transkrybowanego dotąd jako *starl kiczy / starl kici* jako *starhaci*, w ogóle nie wypowiadają się na temat przynależności językowej pieśni. Tymczasem Jacek Baluch (2013: 25) uważa, że według nich *Cantilena* jest tekstem polskim – i dlatego proponują odczytanie nieczytelnego miejsca jako *skarb*. Tadeusz Witczak (2002: 140) stwierdza jedynie enigmatycznie, że *Żaloba* to tekst „językiem na połę czeski”. Wreszcie w jednej z najnowszych prac poświęconych utworowi Baluch wypowiada się kategorycznie, że *Cantilena inhonesta* jest **tekstem zapisanym w języku czeskim** przez „zakonnika ze Śląska znającego bardzo dobrze język czeski [...], któremu bliższa była jednak polszczyzna”, w którym występują polonizmy; „polskie ucho” śląskiego autora rękopisu było też (zdaniem polskiego bohemy) powodem błędów w tekście staroczeskim (Baluch 2013: 12–13). Zdaniem badacza (przeciwnie jak u m.in. Michałowskiej), *Cantilena* jest wierszem **ułożonym** po czesku, a za tym, że autorem tekstu był Ślązak, świadczą cechy językowe, formy gramatyczne, leksyka i ortografia [!], ukazujące liczne naleciałości polskie.

Baluch dowodzi, że badacze, którzy dotąd klasyfikowali *Cantilenę* jako tekst polski (m.in. Jakobson i Julian Krzyżanowski), mylili się, gdyż:

Gdyby mieli rację, **przekład kantyleny na język polski byłby raczej nieuzasadniony**. W Polsce nie jest bowiem w zwyczaju tłumaczenie staropolskich tekstów na język współczesny. Są one na ogół zrozumiałe dla dzisiejszego czytelnika i to wyróżnia literaturę polską od innych literatur europejskich, w tym słowiańskich (Baluch 2013: 12).

Kolejnym argumentem, jakiego Baluch używa dla uzasadnienia sądu o staroczeskim charakterze pieśni, jest zatem (jak rozumiem) m.in. fakt, że nie jest ona rozumiana przez użytkownika polszczyzny współczesnej. Twierdząc, że *Żaloba na pannę* nie jest tekstem polskim, badacz (także tłumacz z języka czeskiego) proponuje jej własny przekład. Zaznacza też jednak (kilka wersów dalej), że „Od biedy Polak jest w stanie zrozumieć też staroczeską wersję kantyleny” (Baluch 2013: 13) i że jego przekład jest zatem „raczej zabawą czy grą literacką”, tym samym niejako podważając wysunięty przez siebie argument. Tłumaczenie („intuicja tłumacza”) prowadzi Balucha do odczytania jedyne go nieczytelnego dotąd słowa pieśni jako czeskiego wyrazu *stál*, co tylko utwierdza go w postawionej tezie.

***Cantilena inhonesta* – podsumowanie:**

Cantilena inhonesta była dotąd charakteryzowana jako tekst:

- ☞ „(staro)polski”,
- ☞ „(staro)czeski”,
- ☞ „czesko-polski” (a więc dwujęzyczny),
- ☞ „śląsko-polski”,
- ☞ „śląsko-czeski”,
- ☞ „laski”,
- ☞ a także wartościująco, jako:
 - ↳ „mieszanina”,
 - ↳ „gmatwanina wielojęzyczna”
 - ↳ „zlepek” polszczyzny i czeszczyzny.

Argumentacja za przynależnością utworu do grupy zabytków jednego lub drugiego języka dotyczyła:

- ☞ leksyki (głównie za czeszczyzną),
- ☞ fonetyki i fleksji (za polszczyzną),
- ☞ „zasadniczej podstawy” (za polszczyzną),
- ☞ „ogólnej podstawy językowej” (czeszczyzna),

- ☞ języka „ułożenia” (polszczyzna lub czeszczyzna)
- ☞ formy gatunkowej (polszczyzna),
- ☞ zrozumiałości dla współczesnego odbiorcy (czeszczyzna).

1.2. Legenda o świętej Dorocie⁵

Wielokrotnie podkreślano już, że staropolska legenda o świętej Dorocie nawiązuje do czeskiej grupy pieśni-legend – wskazywano między innymi na paralele w budowie (zob. Wierczyński 1962: 155–176). W warstwie językowej pieśń ta nie była klasyfikowana przez badaczy podobnie, ale tendencyjnie. Jej odkrywca, Aleksander Brückner, twierdził, że to „**mieszaniec** czesko-polski” (Brückner 1916: 263), „**jaskrawa mieszanina** czeszczyzny pierwowzoru z polszczyzną pisarza” (Brückner 1923: 53), który nie umiał czy też nie zadał sobie trudu, by jakoś swój język uniezależnić i nadać mu kształt właściwy, mniej lub więcej prawidłowy, nie mógł ani na chwilę oderwać się od oryginału, który opanował go bezwzględnie. I w innym miejscu: „to **wiersz nie polski**, przełożony żywcem z czeskiego; zachowuje **jeszcze** słowa i formy niepolskie” (Brückner 1902: 208). Według Brücknera legenda docelowo miała zostać zapisana w języku polskim, jednak niedostatki twórcze pisarza-tłumacza przeszkodziły mu w realizacji tego zadania (przypisał autorowi zachowanego tekstu pewne intencje). Jak pokazują zebrane niżej sądy, Brückner nie był w tym poglądzie odosobniony. Choć jednak odkrywca zabytku wprost mówił, że legenda jest wierszem niepolskim, włączył go do syntez historycznoliterackich poświęconych piśmiennictwu polskiemu, być może właśnie z uwagi na tę domniemaną „docelowość” języka utworu lub to, że – zdaniem Brücknera – autor tekstu (przekładu) był Polakiem. Wartościująco wyrażał się badacz zarówno o samej pracy pisarza, jak i o jej efekcie oraz umiejętnościach autora zachowanego odpisu legendy.

Stefan Wierczyński, współautor wydania z 1962 r., bierze „polskość” tekstu w cudzysłów („Zależność wersji »**polskiej**« od czeskiej jest niewątpliwa i notoryczna. Jest to – mówiąc ogólnie – niewolnicza i nieudolna **transkrypcja** wzoru czeskiego, spisana dziwnym językiem polsko-czeskim, a raczej czesko-polskim żargonem [...], **najoczywistsza językowa hybryda**”; Wierczyński 1962: 161). Według badacza autor zachowanego tekstu **przekładał** „nieudolnie, mechanicznie”, sam tekst zaś „roi się od błędów wielorakich, pomyłek i przekręceń” (Wierczyński 1962: 164) – również ocena Wierczyńskiego niepozbawiona jest wartościowania, i również jego zdaniem tekstem

⁵ Określenie pieśni o świętej Dorocie legendą na cele tego tekstu przejęto za dotychczasowymi opracowaniami. O kwestiach genologicznych zob. Borowiec 2015.

wyjściowym był utwór czeski, efektem pracy kopisty miał zaś być tekst w języku polskim, jednak – skutkiem błędów pisarza – powstał tekst mieszany, hybrydyczny. Studium poświęcone pieśni znalazło się jednak w monografii *Polskie wierszowane legendy średniowieczne*, a samo omówienie historycznoliterackie zachowanego tekstu znajduje się w podrozdziale zatytułowanym *Staropolska legenda o św. Dorocie*.

Według Władysława Kuraszkiewicza (współautora wspomnianego wydania, autora opracowania językowego zabytku) zachowana legenda została wyłożona w **języku mieszanym: polsko-czeskim**; badacz podaje także hipotetyczne wyjaśnienie tego stanu:

Można przypuszczać, że zapisywacz tekstu pochodził np. z południowego Śląska, nie umiał dobrze ani po polsku, ani po czesku, bo często wplatał całe wyrazy czeskie (nie zawsze dokładnie), niektórych wyrazów nie potrafił całkowicie **spolszczyć**, pozostawiając czeskie rdzenie lub końcówki, albo tylko niektóre czeskie głoski lub ich połączenia. Możliwe też, że jest to polski zapis z pamięci znanego tekstu, pierwotnie czeskiego. Autor korzystał niewątpliwie ze wzoru czeskiego, ale od najbliższych kilku tekstów czeskich pochodzących z rękopisów [...] często różni się w szczegółach; niekiedy przekręca sens tekstu czeskiego, nie rozumiejąc go albo nie umiejąc dobrać odpowiednich wyrazów polskich (Kuraszkiewicz 1962: 177).

Również w tej części opracowania widać przypisywanie pisarzowi intencji przekładu tekstu na polski, co dziwi tym bardziej, że na wstępie tej wypowiedzi Kuraszkiewicz zaznacza, że zapisywacz legendy nie umiał ani polskiego, ani czeskiego.

Ostrożniej do tematu podchodził Jerzy Woronczak, który był skłonny porównywać formę językową tekstu polskiego „z formą językową szeregu modlitw i pieśni dziadowskich, zapisanych na terenie Ukrainy i Białej Rusi, a pochodzących ewidentnie z Polski”⁶. Zauważył także, że postawiona przez Kuraszkiewicza i Wierczyńskiego hipoteza, iż zachowana pieśń jest sporządzonym przez Czecha **przekładem** na język polski, „potyka się o odkształcenia sensu tekstu czeskiego, których nie da się wytłumaczyć niezajomością polskiego”.

Rospond w ogóle nie wzmiankuje tekstu ani w *Zabytkach języka polskiego na Śląsku*, ani w *Dziejach polszczyzny śląskiej*, najprawdopodobniej z uwagi na to, że pierwsze jego wydanie ukazało się dopiero w roku 1962 (monografie Rosponda pochodzą natomiast kolejno z 1948 i 1959 r.).

⁶ „A więc można by przypuścić, że tekst warszawski jest zapisany z pamięci z utworu czeskiego, który drogą ustną dostał się do Polski i tu uległ spontanicznej, ale niekonsekwentnej językowej adaptacji”. Zob. przypis nr 31 (z recenzji J. Woronczaka; Wierczyński 1962: 162).

W *Chrestomatii staropolskiej* odnajdujemy w notce informację o **polskim** tekście legendy, będącym jednocześnie **przeróbką** jednego z jej czeskich wariantów, która stanowi „wręcz **niewolniczą transkrypcję czeskiego wzoru, zapisaną czesko-polskim żargonem**” (Rzepka, Wydra 1984: 257). Teresa Michałowska zwraca uwagę na „dziwność językową tekstu”, którą komentuje następująco:

Obok słów polskich, a nawet zapożyczeń z *Bogurodzicy* [...] **pojawiają się bohemizmy** [...]. Zjawisko **wymieszania** słów, form gramatycznych, a nawet całych zwrotów czeskich z polskimi, bez żadnego systemowego porządku, nasila się jeszcze w dalszych strofach pieśni, sprawiając, że miejscami przestaje być ona zrozumiała. **Językoznawcy wyrazili opinię, że utwór został napisany w języku polsko-czeskim i stanowi – jak określono – „językową hybrydę”** (Michałowska 2008: 472)..

Nota bene, powyższy fragment pochodzi z części opracowania zatytułowanej *Piśmiennictwo późnego średniowiecza. Twórczość w języku narodowym. Poezja* – również Michałowska potraktowała legendę jako tekst polski (co sugeruje także fragment o bohemizmach, które przecież nie mogłyby pojawić się w tekście czeskim). Utwór został również wydany w *Średniowiecznej pieśni religijnej polskiej* w opracowaniu Mirosława Korolki (z niejednoznacznym komentarzem: „napisana **osobliwym językiem polsko-czeskim** [...] tekst **polskiej** legendy o świętej Dorocie, zapisany ok. 1420”). Trudno powiedzieć, na czym polega „polskość” tekstu dwujęzycznego – to, że prawdopodobnie powstała na terenie dziś leżącym w granicach Polski? Znów „docelowość” języka zapisu? Najprawdopodobniej umiejscowienie tego zabytku w gronie tekstów polskich wynika z tradycji umieszczania jej w literaturze przedmiotu w taki właśnie sposób⁷.

Legenda o świętej Dorocie – podsumowanie:

Stanowisko badaczy jest jednoznaczne jedynie na pozór. Jednocześnie mówi się o „języku/żargonie/tekście polsko-czeskim” (a więc, jak to rozumiem, dwujęzyczności tekstu), najczęściej o tłumaczeniu, i zaraz potem zamieszcza wykaz „czechizmów”; jednocześnie umieszcza się pieśń wśród polskiej poezji i staropolskich legend. Samo określenie: „staropolska legenda o świętej Dorocie pisana mieszanym językiem polsko-czeskim” wydaje się zresztą wyjątkowo mało precyzyjne.

Pojawiające się w pracach dotyczących legendy o świętej Dorocie wartościowanie negatywne dotyczy:

☞ języka, jakim została napisana;

⁷ Próbę wyjaśnienia zagadki języka zabytku podejmuję w innym miejscu – zob. Borowiec 2015.

☞ samego zachowanego tekstu;

☞ pracy kopisty/tłumacza.

Badaczom wspólne jest też przekonanie, że utwór docelowo miał zostać napisany w języku polskim – i prawdopodobnie to decydujący argument, jaki wpływa na zaliczanie jej w obręb opracowań dotyczących polskiej literatury średniowiecznej. W odróżnieniu do prac poświęconych *Żałobie na pannę*, w badaniach nad pieśnią o świętej Dorocie nie wskazuje się w tych badaniach konkretnych poziomów, które można by przypisać dominacji jednego lub drugiego języka, nie pisze się o „zasadniczej podstawie” językowej, ponieważ – co w opracowaniach wyraźnie się podkreśla – formy polskie i czeskie pojawiają się na wszystkich poziomach (pokazuje się za to np. która forma gramatyczna właściwa jest jakiemu językowi).

„Polskie” modlitwy codzienne z tzw. statutów Elyana

Wydane we Wrocławiu przez Kaspra Elyana *Statuta synodalia episcoporum wratislaviensium* (*Statuta synodalia Wratislaviensia*) na kartach 13v i 14r zawierają modlitwy *Ojcze nasz*, *Zdrowaś Mario* oraz *Wierzę*, powszechnie uważane za pierwsze **polskie** teksty drukowane. Odkrywca wrocławskiego egzemplarza inkunabułu, Bronisław Kocowski, pisał o nich następująco:

Statuta te budzą interes badacza nie tylko dlatego, że są jednym z **najwcześniejszych zabytków drukarstwa dolnośląskiego**, ale także dlatego, że na ich karcie 13b. i 14a. wydrukowany został **polski tekst** modlitw „Ojcze nasz”, „Zdrowaś Maria” i „Wierzę w Boga”, stanowiący **pierwszy znany druk w języku polskim** (Kocowski 1948: 9)⁸.

Obecne w modlitwach **czehizmy** skłoniły Adama T. Chłędowskiego do postawienia tezy, że jest to **druk czeski**, nie polski, pokaźną liczbę czehizmów wykazywał w nim Władysław Nehring⁹. Stanisław Dobrzycki (1901: 15), pisząc o pierwszych drukach polskich, zauważa, że są one tak „przepojone czehizmami”, że należałoby je zaliczyć do zabytków mieszanych, czesko-polskich. „Powstały zaś nie gdzie indziej, tylko na Śląsku” – dodaje.

⁸ Trzeba jednak pamiętać, że analiza językowa nie była celem książki, sam Kocowski również językoznawcą nie był.

⁹ Przywołuję za: Rospond 1948: 75.

Rospond w *Dziejach polszczyzny śląskiej* (Rospond 1959: 134–136) również pisze o pierwszym, choć jeszcze prymitywnym, druku **polskim**, podobnym do rękopisu I, Q, 83, opartego o tekst czeski¹⁰, zwraca też uwagę na brak nosówek i **pisownię noszącą znamiona czeskie**:

Brak było tej drukarence takiego korektora literackiego i językowego, który w oficynach krakowskich mistrzów kunsztu impressorskiego czuwał nad wyglądem pisowni i języka. W druku brak nosówek *q*, *ę*, które oddaje się różnymi znakami powszechnie używanymi w użytkowych rękopisach średniowiecznych [...]. **Pisownia z czeska** widoczna w oznaczeniu *ie* [...]. Obok tego palatalność oznaczona jest przez *y* [...]. Choć to grafika bardzo nieudolna, to jednak przy pomocy wzorca czeskiego zdobył się autor i zecer na wyróżnienie *s–š* przez *s–ss* (Rospond 1959: 136).

Wcześniej, w *Zabytkach języka polskiego na Śląsku*, zamieścił spis czechizmów oraz polemizował z ustaleniami innych badaczy, którzy widzieli ich w pierwszych „polskich” modlitwach drukowanych znacznie więcej, zaznaczając, że w dialektach śląskich zakres *o* pochylonego jest znacznie szerszy. Rospond twierdził także, że w oznaczaniu *q* za pomocą *u* należy widzieć wpływ jedynie grafiki (termin Rosponda) czeskiej, gdyż jeszcze pierwsze XVI-wieczne druki krakowskie trzymały się tej manieri¹¹. „Takich wpływów czeskich w średniowiecznej literaturze polskiej wykrywamy więcej, ale to nie znaczy, aby odpowiednie teksty uważać za czeskie, a nie polskie, lub co najwyżej czesko-polskie” (Rospond 1948: 75).

W. Wydra i W.R. Rzepka (1984: 305) w *Chrestomatii* piszą o modlitwach ze Statutów Elyana: „Są one w ogóle pierwszym **tekstem polskim**, jaki ukazał się w druku. Nie reprezentują jednak czystej polszczyzny. Wykazują bowiem **silne fonetyczne, morfologiczne i ortograficzne wpływy czeskie**, nadto nie są wolne od błędów drukarskich”.

Podsumowując:

Pochodzące z tzw. Statutów Elyana modlitwy *Ojcze nasz*, *Zdrowaś Mario* oraz *Wierzę* uznawane są dość powszechnie za pierwsze polskie (lub jedno z pierwszych polskich i dolnośląskich) druki, w warstwie językowej których pojawiają się wpływy czeskie głównie na poziomie – jak się wykazuje – grafii, dalej – fonetyki, choć i te wpływy usiłowano tłumaczyć także obyczajem drukarskim czy fonetyką właściwą Śląskowi, umniejszając wpływ samego języka czeskiego na te teksty.

¹⁰ „Ale i ten rękopis nie mógł być podstawą dla drukarza składającego literka w literkę według rękopisu dostarczonego drukarni”. (Tamże).

¹¹ Można się także domyślać, że w warsztacie Elyana po prostu brakowało odpowiednich czcionek.

Językowy charakter zabytków pochodzących z XV-wiecznego Śląska jako problem badawczy. Dwujęzyczność pisarza i tekstu

Już m.in. Mieczysław Gębarowicz zwracał uwagę na to, że choć powszechnie mówi się o przemożnym wpływie czeszczyzny na kształtowanie się języka literackiego, w znacznej części zachowanego piśmiennictwa staropolskiego wpływy te są jakby mniej widoczne:

Przy rzekomo przemożnym wpływie czeszczyzny na tworzenie się naszego języka literackiego **istnieje szereg zabytków rdzennie polskich, w których wpływy te nie zaznaczają się silniej**. Do takich należą *Kazania świętokrzyskie* i *Kazania gnieźnieńskie*, rotysądowe, rozariusze i ostatnio odkryty *Słownik trydencki* (Gębarowicz 1965: 213)¹².

Niejako na drugim biegunie można by umiejscowić teksty omówione w tym artykule oraz inne wymienione we wstępie, a nieopracowane tu – utwory pochodzące ze średniowiecznego (XV-wiecznego) Śląska. W literaturze wielokrotnie podnoszono już, że Śląsk był w tym czasie terenem dwujęzycznym¹³, a nawet wielojęzycznym i wielokulturowym:

W nauce polskiej istnieje wprawdzie pogląd ujemnie z punktu widzenia historii polskiej kultury oceniający złączenie Śląska z królestwem czeskim w połowie XIV w. Jest to jednak pogląd zbyt jednostronny. Przeniknięcie polszczyzny na Śląsk nie oznaczało walki dwóch języków słowiańskich: język czeski zastąpił w śląskich urzędach łacinę oraz urzędowy język niemiecki, nie zaś polszczyznę, która nie była tam nigdy stosowana. I podczas kiedy czeszczyzna była po bitwie na Białej w Czechach i na Morawach wypychana z urzędów i sądów, na Górnym Śląsku urzęduje się jeszcze pod koniec XVII w. najczęściej po czesku, pamiątki archiwalne dokumentują czeskie zapisy także w mieście Koźlu. Wraz z czeskim wpływem przenika na polski Śląsk także świadomość słowiańska, która stała się zarazem mocnym bodźcem do rozwoju języka i literatury polskiej i przyczyniła się do ukształtowania polszczyzny literackiej (Martinek 2007: 163–164, ostatnie zdanie za Jakobsonem).

Wydaje się, że warto byłoby rozpatrzyć kwestię specyfiki piśmiennictwa polskiego na Śląsku z punktu widzenia panującej na tym terenie w XIV i XV wieku unii kulturalnej (termin za Teresą Szostek, Szostek 2003).

¹² Właściwość ta – zdaniem badacza – dotyczy głównie tekstów religijnych i wiąże się z tym, że były one tłumaczeniem łacińskich oryginałów. „Wiadomo zaś od wieków, że wszelkie tłumaczenia dokonywane są przez ludzi obdarzonych wprawdzie zdolnościami przyswajania sobie obcych języków, to jednak nie zmienia faktu, że największy nawet poliglota rozumie i odczuwa najlepiej tylko jeden język, a mianowicie ten, w którym nauczył się myśleć; innymi natomiast posługuje się mniej lub bardziej umiejętnie, ale jako protezami. Dlatego też tłumacze rzadko poprzestają na samym tylko oryginalnym tekście, a chętnie sięgają do innych przekładów, zwłaszcza w wątpliwych przypadkach...” (Gębarowicz 1965: 212).

¹³ Zob. np. Rospond 1959: 179.

Jak wynika z przeprowadzonego wyżej przeglądu (a dotyczy on zaledwie ułomka zabytków śląskich), badacze chętnie i często sięgają w odniesieniu do omówionych tekstów po określenia mające uwypuklić ich niepewny językowo charakter. Wśród nich nie brak wartościujących, takich jak „gmatwanina”, „mieszanina”, „hybryda”, „żargon”¹⁴, zupełnie jakby wyznacznikiem „jakości” tekstu była jego „czystość” językowa. Oczywiście pojawiają się także terminy takiego wartościowania pozbawione – najczęściej pisze się wówczas po prostu o tekstach dwujęzycznych, jednak nawet wówczas brak konsekwencji (tekst dwujęzyczny zaliczany jest do polskich pieśni, polskich legend itd.).

Z większości dotychczasowych prac dotyczących omawianych tekstów przebija postawa, którą można nazwać polonocentryzmem. W syntezach i zbiorowych opracowaniach najczęściej powtarzane są sądy wygłaszane przez wydawców i autorów innych, wcześniejszych opracowań (nie zawsze z dokładnym wskazaniem autora opinii); ogromna część zabytków była zaś publikowana lub opracowywana po raz pierwszy w czasach szczególnych historycznie, kiedy podkreślanie polskiego charakteru dziedzictwa (średniowiecznego – i nie tylko) Śląska miało cel patriotyczny¹⁵, jednocześnie w czasach, w których opracowywano historię języka polskiego i poszukiwano jak największej liczby najstarszych tekstów w języku polskim. Być może dlatego właśnie teza postawiona przez Stanisława Dobrzyckiego już w 1901 roku (do której przyjdzie mi teraz wrócić) spotkała się

¹⁴ Same terminy „hybryda” oraz „żargon” nie muszą być uznane za wartościujące, są jednak użyte w kontekstach jednoznacznie takie wartościowanie pokazujących.

¹⁵ Podobnie rzecz miała się w wypadku koncepcji autochtonistycznej badań nad pochodzeniem Słowian. W wypadku polszczyzny Śląska najjaskrawiej budowano opozycję między tym, co słowiańskie, a tym, co niemieckie, germańskie, co najlepiej chyba unaoczniają prace Rosponda (który od listopada 1945 pracował we Wrocławiu i z miastem tym był związany do końca życia, a w dorobku ma około 200 prac śląskoznawczych). Dla przykładu – w *Dziejach polszczyzny śląskiej* (Rospond 1959) nie waha się on piętnować zwłaszcza tych historyków niemieckich, którzy pisali o niemieckim charakterze regionu w okresie średniowiecza:

Aż dziw, że nie zachłysnął się autor tym słowem *deutsch*, *deutsche*, *deutscher*, którym w tylu zestawieniach posługuje się [E. Hasse; słowa rozpoczynające rozdział *Pierwszy Drang nach Osten* pracy Rosponda to komentarz do fragmentu *Deutsche Politik*, w którym Hasse pisze o księciu Henryku, narodzonym z niemieckiej matki, wykształconym w Niemczech, używającym niemieckiego języka etc.]. Skromniejszy – powiedzmy ściślej: uczciwszy – jest inny uczony niemiecki [...]. Ale następni badacze tej błyskawicznej „germanizacji” Śląska, tj. autorzy zbiorowej *Geschichte Schlesiens*, wydanej w latach „szczytowych”, bowiem przedwojennych, hitleryzmu, czyli 1938 r., napiszą krótko, węzłowo, ale... kłamiwie: „deutsch ist das mitteralterliche Jahresbrachtum der Schlesiens” (Rospond 1959: 160).

Trzeba jednak zauważyć, że opisując śląskie zabytki piśmiennictwa, o miejscach, w których podejrzewa wpływ niemiecki, pisze Rospond już bez wartościowania czy hierarchizowania języków, podobnie zresztą jak przy analizowaniu czeskich śladów w danym tekście (choć także w ich przypadku – jak pokazano w podrozdziale dotyczącym Statutów Elyana – stara się zachować szczególną ostrożność, tłumacząc je raczej wpływem grafii niż samego języka). Wartość poznawcza monografii, podobnie zresztą jak i innych, wymienianych przy okazji opisu pozostałych zabytków, nie podlega dyskusji.

z tak silną niechęcią i krytyką m.in. Wincentego Ogrodzińskiego (1965: 39–40). W odniesieniu do mieszanego charakteru m.in. pierwszego „polskiego” druku Dobrzycki pisał:

Takich tekstów mieszanych znajdzie się więcej, a wszystkie pochodzą ze Śląska [...]. Skoro więc mamy pewną ilość zabytków pisanych z czeska po polsku, o których wiemy, że powstały na Śląsku, przeto możemy to samo wnosić i o legendzie o świętej Dorocie i o pieśni do Matki Boskiej i o hymnie *Salve Regina*. [...]. Kwestya wpływu języka i literatury staroczeskiej na staropolską nie jest jeszcze w zupełności zbadaną (Dobrzycki 1901: 15).

Wcześniej – w tym samym tekście – zaznaczał, że utwory zapisane mieszaniną polskiego i czeskiego, które nie są tłumaczeniami, albo zostały pisane przez Czecha, który nieco się „podszkolił” w języku polskim, albo „co daleko prawdopodobniejsze” **powstawały na granicy dwóch języków, tam, gdzie do takiego mieszania dochodziło – na Śląsku** (Dobrzycki 1901: 14 – 15).

Konsekwencją skupiania się na polszczyźnie odkrywanych tekstów było między innymi długo pokutujące w polskiej nauce niedostrzeżenie dwujęzyczności zabytków polsko-łacińskich, takich jak *Kazania świętokrzyskie* (nawet edycja z 2009 roku uwzględnia ich dwujęzyczność niekonsekwentnie, zob. Mika 2012: 54–56) czy rotty sądowe (dotąd w transkrypcjach wydawane bez części łacińskiej)¹⁶. Analogicznie w utworach pochodzących ze Śląska starano się za wszelką cenę widzieć teksty polskie.

Nie należy, oczywiście, domniemywać w pracach formułowanych dawniej braku podejścia naukowego czy fałszowania wyników badań, ale warto pamiętać, że badacz zawsze jest osadzony w konkretnych realiach historycznych i często o przyjętej w pracy perspektywie decydują właśnie czasy, w których pracował, czy pochodzenie. Nie zawsze też ma świadomość tego, że przyjmowane przez niego założenia determinuje obecna sytuacja społeczna czy polityczna¹⁷. Specyficzna sytuacja Śląska w XX wieku oraz nieduża (na tle innych państw) liczba zachowanych z czasów średniowiecza zabytków w polskim języku narodowym skłaniały do traktowania omówionych wyżej tekstów jako wyjściowo (lub docelowo) polskich, mimo ich niejednorodnego językowo charakteru. Dlatego właśnie za „zasadniczą podstawę” utworu uważana była w nauce polskiej ta warstwa językowa (poziom języka), która właściwa była polszczyźnie (perspektywę tę uwypukla porównanie polskich

¹⁶ Dopiero niedawno ukazał się pierwszy artykuł poświęcony dwujęzyczności rot. (Kuźmicki 2013).

¹⁷ O zmiennych kanonach wiedzy pisał m.in. (w odniesieniu do wiedzy dotyczącej starożytności) Erick A. Havelock (2006).

i czeskich badań dotyczących *Cantileny* – badacze z Bohemii posługiwali się bowiem podobnymi argumentami na uzasadnienie przeciwnej tezy), a autorom zabytków, w których język polski nie dominuje, przypisywano intencje, które niekoniecznie musiały nimi kierować.

Opracowanie językowe zabytku również prowadzone jest w większości przypomnianych w referacie opracowań z punktu widzenia polszczyzny jako języka-gospodarza; charakterystyka dwujęzyczności tekstu zwykle polega na opisywaniu występowania bohemizmów (lub polonizmów – w tych rzadkich przypadkach, kiedy za „podstawę” uznaje się czeski) na wszystkich poziomach języka po kolei. W pracach wymiennie stosowane są terminy, które zdawałyby się sugerować różny stopień zależności tekstów „polskich” od czeszczyzny, jednocześnie nigdzie nie zdefiniowano, dlaczego jeden tekst jest tekstem mieszanym językowo, inny przekładem, a jeszcze inny tylko utworem pod silnym wpływem grafii czeskiej lub języka czeskiego. Gdzie przebiega granica między tekstem polskim z (licznymi) czechizmami a tekstem dwujęzycznym lub między utworem polsko-czeskim a śląsko-polskim? Jak ją wyznaczać? Czy wyznaczenie jej jest ogóle możliwe? Można odnieść wrażenie, że do tej pory, charakteryzując w ten sposób omawiane zabytki, zdawano się na własną intuicję, a nie na wypracowane, jasne kryteria, wedle których można by je w ten sposób kategoryzować.

Wydaje się, że współcześnie warto zdać sobie sprawę z tego, że dawne sądy naukowe nie mogą być przywoływane czy interpretowane bez uprzedniej analizy kontekstu historycznego, w którym powstały. Tymczasem w większych i mniejszych syntezach literatury średniowiecza nadal przytacza się opinie wygłoszone nieraz przeszło sto lat temu, w zupełnie innej sytuacji historycznej i w odmiennym momencie rozwoju nauki.

Być może teraz, w czasach, w których można prowadzić badania w oderwaniu od dyskusji nad polskością Śląska, a teksty polsko-łacińskie są odkrywane na nowo, warto byłoby spojrzeć na utwory z XV-wiecznego Śląska nieco inaczej i w pełni docenić je jako świadectwo języka pogranicza: dwujęzyczne lub interferowane¹⁸. Wynikające z uwzględnienia perspektywy historycznonaukowej odrzucenie dotychczasowych sądów oraz dalsze badania w przyszłości prowadzić mogą m.in. do:

- ☞ odrębnego traktowania, a w skrajnych wypadkach nawet wykluczenia ich (w związku z mieszanym/dwujęzycznym charakterem językowym oraz specyficznym charakterem

¹⁸ Na temat możliwych nowych metod badania tej grupy tekstów przygotowuje się osobne opracowanie.

regionalnym) z podstawy materiałowej prac lingwistycznych poświęconych staropolszczyźnie¹⁹;

☞ wyodrębnienia w opracowaniach historycznoliterackich tekstów mieszanych jako osobnej grupy (obok „polskiej literatury łacińskiej” oraz „literatury polskiej/w języku narodowym”; zasadne zresztą wydaje się wyodrębnienie także tekstów polsko-łacińskich).

Aby jednak podjąć dalsze badania nad tymi tekstami, należałoby odrzucić charakterystyczne dla wcześniejszych prac przeświadczenie o tym, że o wartości tekstu średniowiecznego w jakikolwiek sposób może decydować jego jednojęzyczność, zwłaszcza gdy weźmie się pod uwagę wielojęzyczny charakter kultury średniowiecza, i porzucić próby jednoznacznego zaklasyfikowania utworu do jednego z używanych w tamtych czasach na Śląsku języków.

Literatura

Baluch J., 2013, *Zamazany inkaustem rękopis, czyli śląsko-polska sprośna śpiewka*, Kraków.

Borowiec K., 2015, *Zagadka języka staropolskiej legendy o świętej Dorocie*, „Linguarum Silva” 2015, nr 4.

Brückner A., 1902, *Literatura religijna w Polsce średniowiecznej*, t. 1, *Kazania i pieśni. Szkice literackie i obyczajowe*, Warszawa.

Brückner A., 1916, *Z dziejów języka polskiego*, RAU, Wydział Filologiczny, t. 54.

Brückner A., 1923, *Średniowieczna pieśń religijna polska*, Kraków.

Dobrzycki S., 1901, *Studia nad średniowiecznym piśmiennictwem polskim (O źródłach kilku polskich wierszy średniowiecznych)* [online], Kraków [dostęp 30.07.2014], dostępny w World Wide Web: <http://www.kpbc.ukw.edu.pl/dlibra/plain-content?id=23056>.

Eder M., Twardzik W., 2006, *Czy staropolska kicz/kić naprawdę była wyrazem nieprzyzwoitym? (Cantilena inhonesta odczytana na nowo)* [w:] *Od fonemu do tekstu*.

¹⁹ Takie podejście prezentują autorzy powstającej w Zakładzie Historii Języka Polskiego monografii składni staropolskiej, Zdzisława Krążyńska, Tomasz Mika i Agnieszka Słoboda. W rozdziale poświęconym specyfice staropolszczyzny formułują oni szereg zastrzeżeń dotyczących traktowania konstrukcji z tekstów dwujęzycznych i interferowanych jako reprezentatywnych dla składni badanego okresu. Pokazują na przykład, że obraz staropolskiego spójnika *a* – po wyodrębnieniu z korpusu tej grupy tekstów (pozostających w relacji polszczyzna–czeszczyzna) – jest zupełnie inny niż wyłaniający się na podstawie badań nieuwzględniających tej odrębności czy że niektóre wyrażenia funkcyjne lub struktury pojawiają się jedynie w tej grupie tekstów.

- Prace dedykowane Profesorowi Romanowi Laskowskiemu*, red. I. Bobrowski, K. Kowalik, Kraków 2006, s. 163–175.
- Gębarowicz M., 1965, *Psalterz floriański i jego geneza*, Wrocław.
- Havelock E.A., 2006, *Muza uczy się pisać. Rozważania o oralności i piśmienności w kulturze Zachodu*, przeł. P. Majewski, Warszawa.
- Jakobson R., 1935, *Slezsko-polská cantilena inhonesta ze začátku XV. století*, Praha.
- Kocowski B., 1948, *Zarys dziejów drukarstwa na Dolnym Śląsku*, Wrocław.
- Kuraszkiewicz W., 1962, *Legenda poetycka o świętej Dorocie z wieku XV. Uwagi językowe* [w:] *Polskie wierszowane legendy średniowieczne*, wyd. i oprac. S. Wierczyński i W. Kuraszkiewicz, Wrocław.
- Kuźmicki M., 2013, *Współistnienie języków w rotach przysięg sądowych*, „Slavia Occidentalis”, t. 70, s. 75–85.
- Martinek L. 2007, *Czeskie badania nad rękopisem Mikołaja z Koźla*, „Kwartalnik Opolski” 2007, z. 2–3, s. 151–172.
- Michałowska T., 2008, *Średniowiecze*, wyd. 8, Warszawa.
- Mika T., 2012, „*Kazania świętokrzyskie*” – od rękopisu do zrozumienia tekstu, Poznań.
- Nehring W., 1886, *Altpolnische Sprachdenkmäler*, Berlin.
- Nejedlý P., 1988, *Staročeská nebo staropolská píseň z poč. 15. stol.?* „Listy filologické”, nr 1, s. 8–11
- Nejedlý Z., 1907, *Počátky husitského zpěvu*, Praha.
- Ogrodziński W., 1965 *Dzieje piśmiennictwa śląskiego*, Katowice.
- Rospond S., 1948, *Zabytki języka polskiego na Śląsku*, Wrocław–Katowice.
- Rospond S., 1959, *Dzieje polszczyzny śląskiej*, Katowice.
- Rzepka W.R., Wydra W. (wybór i oprac.), 1984, *Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543*, Wrocław.
- Szostek T., 2003, *Unia kulturalna na średniowiecznym Śląsku* [w:] *Studia Neolatina: rozprawy i szkice dedykowane prof. Marii Cytowskiej*, red. M. Mejor, B. Milewska-Ważbińska, Warszawa.
- Trawińska M., 2014, *Rękopis najstarszej poznańskiej księgi ziemskie (1386 – 1400)*, Warszawa.
- Wierczyński S., 1962, *Legenda poetycka o świętej Dorocie z wieku XV. Wstęp historycznoliteracki* [w:] *Polskie wierszowane legendy średniowieczne*, wyd. i oprac. S. Wierczyński i W. Kuraszkiewicz, Wrocław.

Witczak T., 2002, *Literatura średniowiecza*, wyd. 4, Warszawa.

Włodarski M. (oprac.), 1997, *Polska poezja świecka XV wieku*, Wrocław.

Dwujęzyczność pisarza i tekstu na średniowiecznym Śląsku. Rekonesans

Streszczenie

Artykuł jest próbą przyjrzenia się dotychczasowym, utartym w nauce poglądom dotyczącym kilku zabytków (pieśni *Cantilena inhonesta*, legendy o świętej Dorocie, najstarszych drukowanych modlitw polskich), które powstały (lub domniemywa się, iż mogły powstać) na XV-wiecznym Śląsku i w stosunku do których wykazywano znaczną zależność od języka czeskiego lub tekstów czeskich. Analizując wcześniejsze opracowania, autorka zwraca uwagę na pojawiające się w opisie zabytków słownictwo wartościujące oraz swoisty „polonocentryzm” badaczy, będący wynikiem sytuacji historyczno-politycznej panującej w latach powstawania edycji oraz opracowań, a także postawy patriotycznej. Jednocześnie autorka zwraca uwagę na konieczność przeprowadzenia nowych badań języka zabytków, oderwanych od dyskusji nad polskością Śląska, postulując traktowanie ich jako tekstów średniowiecznego pogranicza polsko-czeskiego.

Bilingualism of the writer and the text in medieval Silesia. Reconnaissance

Summary

The article is an attempt to look at the wide-spread beliefs on a few texts (*Cantilena inhonesta*, the legend of the Holy Dorothy and the oldest printed Polish prayers) that were created (or it is presumed that they were written or printed) in the fifteenth-century's Silesia and which are considered of being related to Czech texts or Czech language. By analyzing previous studies, the author draws attention to evaluative vocabulary appearing in the description of these texts and peculiar “polonocentric” researchers' attitude—the result of historical and political situation in Poland in the years the editions of these texts were published, as well as researchers' patriotic attitudes. The author also suggests the necessity of new language studies of these relics, separated from the discussion of the Polish character of Silesia, and postulates treating those relics as the texts of medieval Polish-Czech border.